Nr 575. Kraków, Poniedziałek 14 Grudnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Honcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Demonstracye we Lwowie.

Zajścia sobotnie w uniwersytecie lwowskim wywołać muszą przykre wrażenie. Pod wpływem brutalnych i zbrodniczych zamachów młodzieży ruskiej, zadzierżgnął się silniejszy jakiś węzeł, wytworzyło się bliższe, niż dotąd, pokrewieństwo politycznego myślenia między polską młodzieżą uniwersytecką a społeczeństwem polskiem. Powaga i rozsądek zrównoważonego w politycznem działaniu, świadomego swoich celów narodu, stały się wspólną cechą wszystkich stronnictw i wszystkich jego odłamów, młodszych i starszych pokoleń. I wytworzyła się z tego zespolenia umysłów i serc niezaprzeczona moralna siła, jednająca nam sympatye kulturalnego świata, oddziałująca korzystnie na stanowisko nasze polityczne w państwie. Na tle teroryzmu burszów niemieckich, ustawicznych zamieszek i bójek w uniwersytetach austryackich, przedstawiała się w sposób nadzwyczaj dla siebie zaszczytny młodzież polska wyższych zakładów naukowych w Galicyi. Mieliśmy prawo dumnymi być z tego, że młodzież ta ma zaufanie do przedstawicieli społeczeństwa, powołanych do kierowania losami kraju.

Przekonanie to oddziało także na Rusinów. W walce narodowościowej we wschodniej części Galicyi, mimo przykrych i oderwanych wypadków, nastąpiło jakgdyby zawieszenie broni. Obie strony stanęły naprzeciw siebie i czekały na ustalenie dalszych warunków obopólnego pożycia, — tego pożycia, które jest przecież koniecznością dziejową, obowiązującą tak polską, jak ruską ludność kraju. Słowem i czynem, bo opinią prasy narodowej i posłów, zachowaniem się, postawą całego społeczeństwa, potępiliśmy brutalność zamachów w uniwersytetach i poza murami szkolnemi, w życiu publicznem. Przez to właśnie wzmocniło się nasze stanowisko w kraju i w państwie.

Nagle zaskoczeni jesteśmy awanturniczym, brutalnym czynem pewnej części młodzieży polskiej w uniwersytecie lwowskim. W tem tkwi źródło pokrzywdzenia, które odruchowo czuć musi społeczeństwo polskie, nie mogące dla jednego i tegosamego pojęcia zamachu i brutalności, dwóch mieć kryteryów oceny i dwóch sprzecznych wydawać opinij. Co potępiliśmy u ruskich akademików i burszów niemieckich, tego nie możemy także pochwalić, pomimo że sądzoną jest nasza własna młodzież.

Przykrość niespodzianego zajścia w uniwersytecie lwowskim, zwiększa bezcelowość zamachu na osobę namiestnika. Co było powodem ataku młodzieży na p. Bobrzyńskiego, — oto pytanie, narzucające się w tej przykrej sprawie.

Wedle informacyj „Słowa Polskiego“ zarówno napad na namiestnika, jak dalsze demonstracye przed pałacem „pod kawkami“ i prywatnem mieszkaniem marszałka krajowego, skierowane były przeciw „ugodowości“ obu tych dostojników, rządowego i autonomicznego. Ubolewamy nad niezrozumieniem przez demonstrującą młodzież politycznej roli, jaką mieć musi namiestnik i marszałek wobec antagonizmów polsko-ruskich w naszym kraju. Gdyby jeden i drugi nie dążył do ich możliwego złagodzenia, do wytworzenia „modus vivendi“ między polską i ruską ludnością w kraju, lecz antagonizmy te zaostrzał, — nie byłby na swojem stanowisku możliwym ani chwili, zwłaszcza jeśli zważymy, że nie jesteśmy panami w swoim domu, że ponad namiestnikiem i marszałkiem, jest jeszcze zawistny, dwulicowy rząd austryacki w Wiedniu. Idzie tylko o to, czy namiestnik, jako przedstawiciel rządu, przekracza swoją kompetencyę, czy z pominięciem uprawnionej opinii kraju i poszczególnych instytucyj, jednostronnie polityki ruskiej nie prowadzi?

Już przed kilku dniami wyraziliśmy niezadowolenie, że w enuncyacyach prezydenta gabinetu zbyt wiele słyszymy o przychylnem stanowisku rządu centralnego wobec postulatów ruskich i o zasługach namiestnika galicyjskiego nad wytworzeniem pokojowych stosunków kraju, — a za mało dowiadujemy się o udziale przedstawicieli polskich w tej politycznej robocie rządu. Nie wątpimy, że wystarczyło to do obudzenia czujności Koła polskiego i powołanych czynników, aby w kwestyi polsko-ruskiej nie działo się nic bez Polaków. Ale od tego zastrzeżenia do obelżywej, czynnej napaści na namiestnika, droga daleka i dla odpowiedzialnych, poważnych kierowników opinii publicznej, niedostępna.

Demonstracya młodzieży lwowskiej wywołaną być miała tym konkretnym wypadkiem, że, wedle jej opinii, rząd wiedeński, oczywiście na wniosek namiestnika Bobrzyńskiego, wstawił już do budżetu państwowego fundusz na 2 nowe, ruskie katedry w uniwersytecie lwowskim, z pominięciem opinii senatu tej instytucyi. Otóż w sprawie tej prezydyum Koła polskiego ogłasza następujące „wyjaśnienie“:

„Rząd centralny umieścił fundusz na te dwie nadzwyczajne katedry od 1 października 1909 r. na tej podstawie, że senat akademicki uniwersytetu lwowskiego, nie zgadzając się na utworzenie ruskiej katedry chemii, oraz katedry prawa rzymskiego i handlowego, wyraził zapatrywanie, że natomiast mogą być, w najbliższym czasie, utworzone katedry dla zatwierdzonych już docentów ruskich geografii, oraz procedury cywilnej. Rząd centralny uważał to oświadczenie senatu akademickiego za dostateczną podstawę do wstawienia w budżet kredytów na owe nadzwyczajne katedry“.

Ta informacya prezydyum Koła polskiego w połączeniu z treścią zamieszczonego poniżej przemówienia rektora uniwersytetu lwowskiego, prof. Marsa do namiestnika, uchylają podejrzenie, jakoby kreowanie dwóch nowych katedr ruskich było dla senatu niespodzianką i stało w sprzeczności z jego intencyami. Co najwyżej mogło Koło polskie mieć do rządu pretensye, jeżeli o terminie ostatecznym ustalenia tych katedr nie było przez rząd poinformowane. W tym wypadku był to rachunek między Kołem polskim a rządem.

Ze zgodnych informacyj wszystkich dzienników lwowskich wynika, że demonstracye sobotnie urządziła wyłącznie wszechpolska frakcya młodzieży. Tem bardziej zdumiewającą jest tedy jej lekkomyślność, z jaką pozwoliła się w błąd wprowadzić. Przecież jeden z najwybitniejszych członków tego stronnictwa jest profesorem uniwersytetu lwowskiego i prezesem Koła polskiego. Z tytułu obu tych godności mógł więc dr Głąbiński każdej chwili udzielić młodzieży tych samych informacyj, jakie obecnie ogłasza; to samo byłby niechybnie uczynił rektor uniwersytetu, gdyby tego od niego zażądano. O ile więc demonstranci sądzili, że stają w obronie naruszonej autonomii uniwersytetu, to obrona ta okazała się bezprzedmiotową.

* * *

Dr Bobrzyński był i jest jednym z najwybitniejszych członków stronnictwa konserwatywnego, z którem systematyczną i nieubłaganą prowadzimy walkę. Długoletnie doświadczenie utwierdziło nas w przekonaniu, że jedną z najprzykrzejszych dla ogółu wad tego stronnictwa jest arbitralność i autokratyzm wobec uprawnienia innych stronnictw. Uważaliśmy też i uważamy za wskazane, podwyższenie jednostki miary krytycznej w ocenie postępowania dra Bobrzyńskiego na stanowisku namiestnika kraju. Młodzież polska może być przekonaną, że niezależne stronnictwa demokratyczne opinię tę podzielają i baczyć będą pilnie, aby ani rząd centralny, ani krajowy, nie przekraczały swojej kompetencyi, zwłaszcza w kwestyi tak doniosłej, jaką jest ruska.

Nie wątpimy też, że Koło polskie byłoby także bez wysoce niewłaściwej awantury sobotniej, zbadało dokładnie sprawę kreowania dwóch katedr ruskich w uniwersytecie lwowskim, i byłoby zażądało wyjaśnień, na jakiej podstawie rząd wyznaczył termin otwarcia tych katedr? Sobotnie demonstracye nietylko akcyi tej Kołu polskiemu nie ułatwią, lecz raczej ją utrudnią, podobnie, jak wytworzą nowe przeszkody w odpowiedzialnem prowadzeniu polityki narodowej w odniesieniu do Rusinów.

(Tel. Biura koresp.)

Lwów, 14 grudnia.

Do namiestnika, dra Bobrzyńskiego, przybyła w niedzielę przed południem deputacya senatu akademickiego uniwersytetu lwowskiego, pod przewodnictwem rektora prof. Marsa, który złożył następujące oświadczenie:

„Ekscelencyo! Wobec wczorajszego, ubolewania godnego zajścia w murach uniwersytetu, stajemy przed waszą Ekscelencyą i wyrażamy na podstawie jednomyślnej uchwały senatu akademickiego, oburzenie i potępienie zaszłego faktu. O ile było można stwierdzić, zajście to zostało wywołane przez część młodzieży, pozostającej pod wrażeniem niedawnych wypadków w innych uniwersytetach monarchii, niemniej podnieconej i obałamuconej dziennikarskiemi wiadomościami. Zajście to tem smutniejsze, że opiera się na błędnych przypuszczeniach, jakoby Ekscelencya wbrew uchwałom i z pominięciem autonomii uniwersytetu, utworzenie katedr ruskich w ministerstwie przeprowadził, chociaż nam wiadomo, jak dalece Ekscelencya, jako były profesor i obecnie jako namiestnik, autonomii uniwersytetu naszego strzeże i rozwój jego wszelkiemi siłami skutecznie popiera.

„Senat akademicki, jako najwyższą władza uniwersytecka, przez nasze usta jak najmocniej przeprasza Waszą Ekscelencyę i wnosi prośbę, aby Ekscelencya, który zawsze odnosił się najżyczliwiej do młodzieży, raczył wyrozumiale ocenić nierozważny czyn, gdyż według naszego przekonania, bardzo poważna część młodzieży z tem postępowaniem się nie solidaryzuje!“

Namiestnik dr Bobrzyński odpowiedział temi słowy:

„Dziękuję Magnificencyi za męskie słowa, skierowane do mnie, jako namiestnika cesarskiego, w chwili tak przykrej; dziękuję też za to, że ze strony uniwersytetu sprostowałeś wersyę, która do demonstracyi wczorajszej miała dać pozór i miała ją tłomaczyć.

„Obejmując mój urząd, zdawałem sobie jasno sprawę z położenia i byłem przygotowany na różne i ciężkie przejścia. Bądźcie też panowie przekonani, że zajście wczorajsze nie wyprowadziło mnie na chwilę ze spokoju i że z drogi wytkniętej mnie nie sprowadzi. Obowiązek i szczera miłość kraju nakazuje mi dążyć wszelkiemi siłami do łagodzenia narodowych przeciwieństw, doświadczenie zaś długoletnie nauczyło mnie, że ten cel na drodze porozumienia obu stron, nie zaś na drodze jednostronnej akcyi, da się osiągnąć. Tem jako namiestnik kierowałem się i kieruję.

„Niema też nikogo, ktoby tak szczerze, jak ja, przestrzegać chciał autonomii uniwersytetów. Ale ta autonomia, to jest wyraz legalnej reprezentacyi uniwersytetu, kolegiów profesorskich i senatu. Z tą legalną wolą uniwersytetu mogę i będę zawsze się liczyć.

„Pragnę gorąco, aby smutne zajście, do którego część młodzieży uniwersyteckiej na podstawie błędnych pogłosek dała się porwać, nie odbiło się szkodliwie na samym uniwersytecie, na rozwoju i przyszłości Almae Matris“, do której grona, jako profesor honorowy, mam zaszczyt się liczyć“.

Prasa rosyjska wobec Koła polskiego w Dumie.

Kilkakrotne głosowania Koła polskiego w Dumie razem z jej większością, a nie jak dotychczas z mniejszością opozycyjną, wywołało w prasie rosyjskiej wielkie wrażenie. Zaczęto mówić i pisać o zmianie kursu w polityce polskiej, o przerzuceniu się Koła na stronę większości reakcyjno-rządowej. Wnioski te potwierdził niebawem przywódca partyi październikowców, Aleksander Guczkow, który w mowie swej, wygłoszonej na zebraniu wyborców w Moskwie, poruszywszy sprawę stosunków polsko-rosyjskich, powiedział co następuje:

„Taktyka polskich grup w Dumie uległa w ciągu obecnej sesyi pewnej zmianie. Przedstawiciele ludności polskiej przeszli widocznie z dziedziny utopii na grunt polityki realnej. Niebezpieczeństwo niemieckie odegrało przytem pewną rolę. Polacy w Dumie zrywają powoli swój sojusz z opozycyą i co raz częściej głosują razem z frakcyami umiarkowanemi. Z drugiej strony i dla nas nastąpiła chwila, w której powinniśmy wobec ludności polskich gubernij spełnić te moralne obowiązki, które w swoim czasie wzięliśmy na siebie. Jeszcze niedawno, w czasie najzacieklejszej walki, odrzucając myśl prawno państwowej separacyi Polski od Rosyi, uznaliśmy równocześnie za zasadę (zamieszczono to już w naszym programie), że powinniśmy dać Polakom to wszystko, co sami mamy. Wykonanie tego zobowiązania powinno rozpocząć się od rozszerzenia na gubernie polskie zasad miejskiego i ziemskiego samorządu“.

To oświadczenie Guczkowa obiegło lotem błyskawicy całą prasę rosyjską, wywołując ogromną ilość bardzo różnorodnych komentarzy, które jednakowoż w istocie swej dawały się sprowadzić do dwóch zapatrywań zasadniczych. Jedno, negatywne, potępiające Polaków za ich zwrot w stronę październikowców i rządu, rozwijane przez prasę liberalno-opozycyjną. Drugie zaś najszerzej wyłaszczone w „Nowem Wremieni“, aprobujące politykę polską najnowszej marki.

Najbardziej typowym wyrazem poglądów prasy liberalno-opozycyjnej były artykuły „Słowa“, poświęcone tej sprawie. W jednym z nich dziennik ten pisał

„Nastrój rosyjskiej opinii publicznej jest nieprzyjaznym dla obecnej polityki Polaków, którzy postępowaniem swojem pozbawiają się sympatyj rosyjskich sfer postępowych, rozrzedzają przyjazną dla kwestyi polskiej atmosferę społeczną i zrywają legendarną draperyę demokratyzmu, którą w oczach społeczeństwa rosyjskiego osłaniali się zawsze wszyscy polscy społeczni i polityczni działacze“.

W innym artykule „Słowo“ zaznaczywszy że „Polacy zamierzają wejść na drogę, dotychczas zupełnie nieznaną w historyi narodu polskiego“, twierdzi, że „droga ta jest tak samo obcą dla zadań i dążeń polskiego narodu, jak sprzeczną z celem ogólnego odrodzenia Rosyi“. Większość Dumy bowiem, coraz bardziej podpadająca pod władzę biurokracyi, „nie jest w stanie ani Rosyi wyprowadzić z błędnego koła, ani dla Polaków nie może stać się podstawą i podporą w ich dążeniach“. Społeczeństwo polskie, bez względu na swój układ partyjny, zawsze dążyło do porozumienia z rosyjskiemi postępowemi żywiołami, w czem niewątpliwie wyrażał się „zdrowy instynkt narodu“. Polacy nie mogli nie rozumieć, że los ich jest związany ściśle z losem ogólno rosyjskiej praworządności. Prawidłowe postawienie kwestyi polskiej da się pomyśleć jedynie na gruncie zwycięstwa prawa nad bezprawiem. Wszelkie inne stawianie kwestyi może tylko opóźnić jej rozwiązanie. Tymczasem taki właśnie beznadziejny zamiar powzięło Koło polskie w przypuszczeniu, że prowadzi „politykę realną“, gdy tymczasem w rzeczywistości popiera tylko swych odwiecznych i nieprzejednanych antagonistów“.

W dyametralnie przeciwny sposób zapatruje się na zmianę taktyki Koła polskiego w Dumie prasa konserwatywna, rządowa i stojąca na usługach biurokracyi. Najlepsze pojęcie o tych zapatrywaniach, daje artykuł „Nowego Wremieni“, którego też wywody w tej sprawie streścimy obszerniej.

Zaznaczywszy, że Polacy przyszli wreszcie do przekonania, iż kadeci nic im dać nie mogą, pochwala ich rozum praktyczny i zdolność zadowolniania się małem, jakie objawili przez przejście na stronę październikowców, a potem tak pisze:

„Wiele można sobie obiecywać po obudzeniu się w duszach polskich ogólno słowiańskich uczuć. Kiedy w Polakach serce słowiańskie przezwycięży naleciałości europejskie, a szczególnie katolickie, kiedy Polacy wyzwolą się z wielu uprzedzeń, wytworzonych przez ich mało szczęśliwą (!) historyę, wówczas współżycie Rosyan z Polakami może stać się zupełnie normalnem a nawet szczęśliwem. Rosyanie nie mają potrzeby uciskania Polaków, jako narodowości. Jako narodowość, Polacy są w każdym razie nie mniej drogimi sercu rosyjskiemu, niż Czesi i Serbowie. Dawny (?) ucisk był skierowany wyłącznie przeciw tendencyom politycznym. Kiedy wśród Polaków zniknie politykomania, ustaną dążenia odśrodkowe, wówczas naród rosyjski z uczuciem silnej miłości spojrzy i na byt polski, i na polskie obyczaje, i na język polski, i na literaturę, i na ich duże zdolności do nauki. Jądro kwestyi polskiej leży nie w Rosyi, ale w Polsce, w stosunku jej do Rosyi, do narodu rosyjskiego i do każdego Rosyanina. Kiedy tylko w Rosyi spostrzegą, że wszystko to stało się miłem Polakom, wówczas minie czas nieprzyjaznego lub nieufnego stosunku rosyjskiego rządu do polskiego kraju, który wyrażał tylko stosunek ludności rosyjskiej do polskiej, a nastanie okres sympatyi i opieki. Powtarzamy — wszystko to w ręku Polaków. A drogą do tego: chętne, dobre i zdrowe współpracownictwo Polaków z Rosyanami, a przedewszystkiem w Dumie nad ogólno rosyjskiemi kwestyami“.

Tak przedstawia się opinia dwóch obozów rosyjskich: reakcyjno-rządowego i liberalnopostępowego wobec ostatniej zmiany, w taktyce tylko, jak sądzimy, a nie w przekonaniach i poglądach Koła polskiego w Dumie. Obie te opinie, mimo biegunowych różnic, jakie je dzielą, mają jednak ważną rzecz najzupełniej wspólną: są mianowicie bezpodstawne.

Jak twierdzenie prasy liberalnej, że Polaków zbawić może jedynie opieka oportunistów kadeckich, tak samo postulat reakcyonistów, aby Polacy pozbyli się naleciałości europejskich i i katolickich, nie wytrzymują krytyki, są sprzeczne z rzeczywistością. W problemie taktyki polskiej decydującą jest tylko kwestya, czy i jakie Koło polskie zyskało ustępstwa i zobowiązania od październikowców i jakie mogło od nich otrzymać gwarancye. Wszystko inne ma znaczenie drugorzędne, ponieważ historya polityki stronnictw liberalnych rosyjskich w ostatnich czterech latach nie dostarcza tak samo danych do nadziei, że Polacy na sojuszu z nimi mogliby cokolwiek zyskać, jak nie można z postępowania stronnictw rządowych i rządu wysnuć wniosku, że wszelkie próby porozumienia się z nimi są „a priori“ wykluczone. W sprawie tej nie może być w ogóle zasad niezłomnych, ale jedynie praktyka i doświadczenie wraz z ich rezultatami. Kwestyą też jest tylko to, czy przechylenie się Koła polskiego na stronę październikowców jest istotnie względami polityki praktycznej dostatecznie uzasadnione.

Przed głosowaniem nad nagłością.

(Koresp. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 13 grudnia.

Od połowy lipca do końca listopada, parlament miał ferye. Zdawało się, że przynajmniej te trzy tygodnie, które były Izbie aż do nadchodzących świąt do dyspozycyi, będą należycie wyzyskane. Posiedzenia odbywają się jednakże tylko bardzo rzadko i podczas gdy parlament węgierski w tym samym czasie załatwił cały budżet na rok 1909, Izba posłów austryacka debatuje jeszcze nad nagłością prowizoryum budżetowego. We wtorek ma wreszcie odbyć się głosowanie nad nagłością prowizoryum budżetowego, poczem dopiero rozpocznie się dyskusya merytoryczna, jeśli Izba wogóle nagłość uchwali. Pewnem to jeszcze nie jest. Natomiast jest wątpliwem, czy Czesi nawet po zniesieniu sądów doraźnych, a Niemcy po zniesieniu zakazu noszenia kolorów, głosować będą za nagłością. Socyaliści chcą głosować tylko za nagłością pierwszego czytania, przez co odesłanie prowizoryum budżetowego do komisyi stałoby się nieodzownem. W tych warunkach jest to równoznacznem z niemożliwością uchwalenia prowizoryum w drodze parlamentarnej. Słowieńcy i Rusini także chcą głosować przeciw nagłości, trudno więc dziś przewidzieć, czy potrzebna większość kwalifikowana dwie trzecie się znajdzie, jeśli nawet partya chrześcijańsko-społeczna, Koło polskie i klub włoski za nagłością się oświadczą.

Uchwalenie nagłości byłoby w takim tylko wypadku możliwem w razie zupełnego kompletu stronnictw rządowych, a bardzo licznych absencyj wśród stronnictw opozycyjnych. Dotychczas większość taka nie jest zapewniona, a głosowanie we wtorek przynieść może wielkie niespodzianki. Jednakże z uchwaleniem prowizoryum budżetowego nie są jeszcze wszystkie trudności usunięte. Z dniem 31 grudnia wygasa przedewszystkiem ważność prowizorycznie wprowadzonego w życie traktatu handlowego z Serbią, który miał być w bieżącej jesieni definitywnie uchwalony. Z powodu spóźnionego terminu zwołania Rady państwa, przesilenia rządowego i wypadków bałkańskich, stało się to już niemożliwem i rząd, wobec kończącego się obecnie prowizoryum, domaga się od parlamentu upoważnienia do jakiegokolwiek prowizorycznego uregulowania stosunku handlowego z Serbią.

Agraryusze wszystkich narodów stanowczo sprzeciwiają się udzieleniu takiego upoważnienia, choćby na przeciąg kilku miesięcy. Uchwalenie dotyczącej ustawy, na której rządowi i ministrowi spraw zagranicznych bardzo wiele zależy, jest więc bardzo nieprawdopodobnem i wytwarza się pytanie, jak się ułożą stosunki handlowe państwa z Serbią po 1 stycznia.

Wojny cłowej ze Serbią rząd sobie teraz zapewne nie życzy, aby stosunków politycznych nie zaostrzyć, pozostaje więc tylko „ex lex“, t. j. dalsze trwanie obecnego stosunku traktatowego, mimo, iż upoważnienia parlamentarnego niema, albo stworzenia stanu „legalnego przy pomocy § 14.

Nie wiadomo, którą drogę rząd wybierze, ale zdaje się, że § 14. już nie wstrzymamy. Jeżeli ominie nas przy tej sposobności, to wejdzie w życie przy następnej która szybko się nadarzy.

Widoki utworzenia gabinetu parlamentarnego i zmartwychwstanie koalicyi są, przy panującem dziś naprężeniu i braku dobrej woli u Niemców, bardzo małe. Dopiero z końcem stycznia rząd chce znowu zwołać parlament, a jednem z pierwszych przedłożeń będzie wówczas naturalnie ustawa o kontyngencie rekrutów. Rzecz jasna, że znowu musiałby to rząd uczynić w formie wniosku nagłego. Ale skąd rząd weźmie większość dwóch trzecich dla nagłości takiego wniosku, skoro nawet prowizoryum budżetowe na takie natrafia trudności.

Rozstrój i dezorganizacya w parlamencie obecnie większe, niż kiedykolwiek. Nie ma zorganizowanej opozycyi ani organizacyi większości rządowej. Wszystkie kombinacye polityczne są niepewne, bo ci, którzy je zawierają, nie są pewni, że układy będą przez stronnictwa ratyfikowane. Mamy za dużo stronnictw, za dużo indywidualizmów, a za mało indywidualności w parlamencie austryackim. Wszystko to sprzyja powrotowi rządów § 14.

Parlament chce żyć, ale brak mu sił do życia. Dotychczas nie wynaleziono trwałego środka ożywczego. Niektórzy uważają reformę regulaminu Izby za taki środek zbawienny. Niemcy są jednak przeciwni takiej reformie, którąby ich pozbawiła możności obstrukcyi; zmiana regulaminu pozostanie więc nadal „pium desiderium“ rządu. Tem mniej można myśleć o przeprowadzeniu tak radykalnych środków, jak zmiana kompetencyi Rady państwa. Niemcy stoją na przeszkodzie przeprowadzeniu wszelkich reform, których państwo do życia potrzebuje. Aktuaryusz sejmowy, czy też bumel studencki, wszystko jest dla nich dość ważnem, aby nie cofnąć się przed rozbiciem parlamentu, a z niem i państwa samego.

Doskonałą próbkę objektywności i sprawiedliwości niemieckiej, znajdujemy dziś w prasie wiedeńskiej, która oburza się na młodzież polską we Lwowie za onegdajszą demonstracyę.— Nie wchodząc w krytykę tych demonstracyj podnosimy tylko fakt następujący. Gdy niedawno studenci włoscy podnieśli w auli uniwersytetu wiedeńskiego okrzyk włoski na rzecz utworzenia uniwersytetu w Tryeście, Niemcy rzucili się na nich z kijami w ręku za to „naruszenie niemieckiego charakteru uniwersytetu wiedeńskiego“. Gdy jednakże polscy studenci we Lwowie protestują przeciw utworzeniu dwóch nowych katedr ruskich na wszechnicy polskiej, nazywają to „brutalnością“ i dowodem uciskania Rusinów. Jest to drobnostka, ale charakterystyczna dla sposobu myślenia Niemców i miary, z jaką traktują inne narody. — Im wszystko wolno — innym nic. Dlatego też w Austryi do zgody narodowej przyjść nie może.

Sz.

Zmiana w sytuacyi.

Kosztem upokorzenia wobec Turcyi i Rosyi pragnie dyplomacya austryacka wycofać się z fatalnego położenia, w jakiem znalazło się państwo z powodu ogłoszenia aneksyi Bośni i Hercegowiny. Wedle opinii dzienników wiedeńskich, która znalazła także swój wyraz w zwyżce giełdowej, sytuacya na wschodzie polepszyła się. Objawami tego zwrotu są: podjęcie rokowań z Portą przez ambasadora austryackiego margr. Pallaviciniego i tendencya rządu tureckiego (nie komitetu młodotureckiego) ku złagodzeniu bojkotu towarów austryackich, a nadto wdrożenie rokowań o porozumienie z Rosyą.

Jest to najoczywistszy odwrót hr. Aerenthala ze stanowiska, jakie pierwotnie zajął był wobec Turcyi i Rosyi.

Niezależnie atoli od tych dyplomatycznych kroków posuwają się przygotowania wojenne na półwyspie bałkańskim.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Konstantynopol, 14 grudnia.

Margrabia Pallavicini złożył wczoraj wizytę w. wezyrowi i ministrowi spraw zagr. i rozpoczął rokowania w sprawie porozumienia z Portą w sprawie aneksyi.

Bojkot w Turcyi.

Konstantynopol 14 grudnia.

Rada ministrów uchwaliła zastosować surowe zarządzenia, aby urzędy cłowe w bojkocie nie brały udziału.

Frankfurt, 14 grudnia.

„Frankfurter Zeitung“ donosi z Konstantynopola: Komitet bojkotowy rozwija swoją działalność z niesłychaną energią. Przy wszystkich posyłkach, idących do wnętrza kraju z jakiegokolwiek punktu wyładowania żądają tragarze poświadczenia ze strony komitetu bojkotowego, że firma spedycyjna należy do komitetu. W przeciwnym razie tragarze odmawiają służby.

Kompensacye dla Turcyi.

Frankfurt, 14 grudnia.

„Frankfurter Zeitung“ donosi z Konstantynopola: Przed wczoraj przybył tutaj z Wiednia austro-węgierski agent cywilny Oppenheimer, rezydujący w Salonice. Oppenheimer przywiózł notę austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych, br. Aerenthala, którą hr. Pallavicini, ambasador austro-węgierski w Konstantynopolu, miał wręczyć w sobotę po południu wielkiemu wezyrowi. Autentycznego tekstu noty niema jeszcze. Wyrazi

ona gotowość gabinetu wiedeńskiego do rozpoczęcia z Portą rokowań o finansowe kompensacye za aneksyę Bośni i Hercegowiny, nie stawiając warunku, ażeby najpierw ustał bojkot. Potwierdza się, że Austrya skłonna jest do ustępstw, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa także Turcya po rozpoczęciu rokowań, zajmie stanowisko więcej ugodowe. Istnieje przekonanie, że Turcya w ciągu 24 godzin mogłaby usunąć bojkot. Agent cywilny Oppenheimer weźmie obok hr. Pallaviciniego udział w rokowaniaph.

O traktat serbsko-czarnogórski.

Berlin, 14 grudnia.

„Vossische Zeitung“ donosi z Belgradu: Z powodu ogłoszenia w „Vossische Zeitung“ treści traktatu sojuszowego pomiędzy Serbią a Czarnogórą (urzędownie mu zaprzeczono. Przyp. red.) panuje tutaj w kołach dworskich i rządowych wzburzenie. Na podstawie informacyj, otrzymanych od serbskiego posła w Cetynii, Jovanowicza obwiniają tutaj Czarnogórę o umyślną niedyskrecyę.

Umowa co do pieniężnego popierania Czarnogóry przez Serbię, tudzież porozumienie co do sfer obustronnych interesów w Austryi i Turcyi, nastąpiło na podstawie propozycyi ks. Mikołaja z r. 1904, a częściowo na podstawie rosyjskiej pracy etnograficznej z r. 1899. Po jednym egzemplarzu ratyfikowanego traktatu posiadają król Piotr i ks. Mikołaj. W rządowych kołach belgradzkich wymieniają nazwisko pewnego czarnogórskiego urzędnika państwowego, jako zdrajcy traktatu.

Czarnogóra wobec traktatów.

Cetynia 14 grudnia.

Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministra skarbu, polecające władzom cłowym stosowania od dzisiaj najwyższej taryfy cłowej do towarów z temi krajami — z któremi Czarnogóra nie zawarła traktatu handlowego.

Dekoracya Milovanowicza.

Belgrad 14 grudnia.

Król nadał ministrowi spraw zagranicznych Milovanowiczowi, w uznaniu jego zasług dla sprawy serbskiej, order Białego Orła I. klasy.

Strajk kolejowy w Serbii.

Berlin, 14 grudnia.

„Lokal Anzeiger“ donosi z Belgradu: Z powodu przeciążenia pracą i sporów o płacę wszyscy robotnicy kolejowi w Serbii grożą rozpoczęciem strajku z początkiem bieżącego tygodnia, jeżeli minister handlu nie uwzględni ich żądań. Strajk wywołałby wielkie komplikacye w ruchu kolejowym na Bałkanie.

Żandarmerya macedońska.

Konstantynopol, 14 grudnia.

Porta wystosowała 10 b. m. notę do rosyjskiej ambasady z doniesieniem, że zgadza się na zbiorową notę ambasadorów z 3 października, zawierającą propozycyę urlopowania na nieograniczony czas oficerów macedońskiej żandarmeryi. Porta zastrzega sobie uregulowanie ich sprawy i wyraża im podziękowanie za służbę.

Z Towarzystwa upiększenia Krakowa.

W sali Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu odbyło się wczoraj walne zebranie członków Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa i okolicy. Zebraniu przewodniczył prezes p. Władysław Ekielski, który przedstawił roczną działalność wydziału Towarzystwa. Towarzystwo, chcąc przyspieszyć budowę pomnika Kościuszki, zdeklarowało subwencyę w kwocie 10 tysięcy koron na koszta budowy. Staraniem Towarzystwa rozpisano i przeprowadzono konkurs na budki plantacyjne. Pierwsza, projektu p. Fr. Mączyńskiego, stanie na wiosnę koło hotelu Royal. Dalej Towarzystwo rozpisało ubiegłego roku, a także obecnie z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, konkurs na najładniejszą wystawę sklepową, chcąc zachęcić kupiectwo krakowskie do przyozdabiania wystaw. — Także z inicyatywy Towarzystwa podniesiono i propagowano kwestyę przyozdabiania domów i balkonów kwiatami, oraz wystąpiono przeciw szpeceniu kościołów olbrzymiemi klepsydrami, a murów kamienic szyszami i reklamami. Z motywów estetycznych oświadczyło się Towarzystwo przeciw budowie czteropiętrowej kamienicy przy ulicy Juliana Dunajewskiego, przeciw burzeniu budynków przy kościele św. Idzlego, oraz interweniowało w sprawie położenia i architektonicznej szaty budowy przyszłego Collegium fizycznego. Wobec aktualności Wielkiego Krakowa wydział wniósł do Rady miasta memoryał w sprawie opracowania nowej ustawy budowlanej, któraby uregulowała sposób zabudowania przyszłych dzielnic powiększonego miasta. — Wreszcie Towarzystwo zdeklarowało pewną kwotę na pomnik poległych w roku 1848. Towarzystwo brało czynny udział w pracach Rady artystycznej, przez swego delegata, oraz przystąpiło do związku kulturalno-estetycznych Towarzystw krakowskich, aby ogólną działalność wzmocnić i ujednostajnić.

Następnie sekretarz p. Zygmunt Malewski odczytał sprawozdanie z ostatniego walnego zebrania i sprawozdanie z czynności wydziału.

W dyskusyi dr Sternschuss zarzucił, że działalność wydziału była mało wydatną. Mowca ubolewał, że sprawa pomnika Kościuszki ciągnie się w nieskończoność, poczem poruszył szereg spraw i zgłosił następujące wnioski: 1) Towarzystwo udziela subwencyi pismu „Architekt“, z odniesieniem się do redakcyi, aby zezwalała na przedruk artykułów, poruszających sprawy upiększenia Krakowa w pismach codziennych. 2) Wzywa się prezydyum, aby w styczniu 1909 r. zwołało nadzwyczajne walne zgromadzenie w sprawie budowy pomnika Kościuszki i ewentualnej subwencyi. 3) Wzywa się wydział, aby poczynił kroki u prezydyum miasta samodzielnie lub w porozumieniu ze związkiem jedenastu towarzystw, aby sprawę zużytkowania terenów, należących do gminy m. Krakowa, udostępnić kołom interesującym się nią, a mianowicie, aby rozpisane konkurs na plan zużytkowania tych terenów i udostępniono artystom i towarzystwom kulturalnym plany i materyały.

P. Stefan Komornicki poruszył sprawę zużytkowania błoń gminnych, wyrażając opinię, że nie należałoby ich ani zabudowywać, ani zalesiać. Straciłaby na tem śliczna perspektywa miasta.

Radca Muczkowski sądzi, że zamiast subwencyonować „Architekta“, może byłoby lepiej założyć własne pismo, względnie wskrzesić wydawnictwo „Polski Kraków“.

Inż. Stan. Żeleński popiera wniosek o subwencyę dla „Architekta“. Pismo to, znalazłszy po ostatnim zjeździe architektów oparcie o koła architektoniczne we Lwowie, Warszawie i Poznaniu, rozszerzy znacznie swe rozmiary, a pod fachowym komitetem redakcyjnym odpowie w zupełności swym zadaniom.

P. Gustaw Pol sądzi, że należałoby uprzystępnić najbliższe okolice miasta dla spacerów i wycieczek.

Dr Stan. Goliński podnosi, że Towarzystwo wobec skromnych środków materyalnych nie może rozwijać działalności na wielką skalę. Nie tyle może ono działać samodzielnie, ile stać na straży i konserwować to, co ładne w Krakowie, a przeszkadzać szpeceniu miasta i tworzeniu rzeczy brzydkich i nieestetycznych.

Na podobnem stanowisku stanął przewodniczący. Natomiast p. Bujas Tomasz, starszy cechu murarzy, sądzi, że negatywna czynność Tow. jest niewystarczającą ale owszem winna ona być szeroką, energiczną i pełną inicyatywy. Dalej wskazuje mowca na usterki w czyszczeniu miasta, które urobiły Krakowowi opinię nieczystego miasta. Tutaj należy także kwestya niedostatecznych i nieodpowiedpowiednich ustępów publicznych.

Radca dr Muczkowski wykazuje, że Towarz. robiło w miarę dochodów co tylko mogło. Wydział odbył w ciągu roku 9 posiedzeń i wiele kwestyi załatwił.

W dyskusyi zabierali głos inż. Gałuszka i inni, poczem uchwalono wnioski dra Sternschussa, dalej wniosek p. Pola, aby nowy wydział rozpoczął akcyę w kierunku uprzystępnienia okolic m. Krakowa przez zbudowanie w odpowiednich miejscach dróg, ścieżek i ławok, oraz wniosek inż. Żeleńskiego zwracający się przeciw szpeceniu miasta plakatami i reklamami.

Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum, przystąpiono po wyborów. Do wydziału wybrani zostali pp. Aksentowicz Teodor, Bukowski Jan, Ekielski Władysław, Gałuszka Wilhelm, Goliński Stanisław, Hendel Zygmunt, Komornicki Stefan, Kopera Feliks, Laszczka Konstanty, Leo Juliusz, Lepszy Leonard, Muczkowski Józef, Noskowski Witold, Puszet Ludwik, Sędzimir Mieczysław, Swierzyński Stanisław, Walczak Mieczysław, Warchałowski Jerzy, Wojtyczko Ludwik i Wyszyński Kazimierz. W skład komisyi kontrolującej weszli pp. Chronowski Eustachy, Müldner Henryk i Wójcikiewicz Stanisław.

Kronika.

Kraków, 14 grudnia.

Budżet miejski. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Na posiedzeniu tem uchwalono następujące działy budżetu: V. (bezpieczeństwo publiczne), VI. (roboty i drogi publiczne). XIII. (sprawy wojskowe), XII. (różne sprawy), III. (opodatkowanie i opłaty gminne, wkońcu dział IX. (zarząd długu miejskiego). Następne posiedzenie komisyi budżetowej jutro wieczór.

W Kole artystyczno-literackiem i klubie prawników będzie miał pogadankę we środę dnia 16 b. m. p. Ludwik Stasiak na temat: „Piotr Vischer nie jest autorem krakowskich spiżów, które dotąd za jego dzieła uchodziły“. Następnie wspólna wieczerza. Początek o godz. pół do 8 wieczór.

Loterya na Dom pracy. W niedzielę 20 b. m. odbędzie się w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej doroczna loterya spożywcza na „Dom pracy“ na Kazimierzu. Na czele komitetu pań, które zajęły się urządzeniem loteryi celem niesienia pomocy tak humanitarnej instytucyi, jak „Domu pracy“ stanęły, jako prezesowa hr. Stanisławowa Wodzicka oraz pani prezydentowa Juliusza Leowa. Komitet poczynił daleko idące starania w celu zapewnienia loteryi powodzenia, która też zapowiada się niezwykle świetnie. W czasie loteryi przygrywać będzie orkiestra 13 p. p. Komitet pań uprasza wszelkie fanty, przeznaczone na loteryę przesyłać na ręce pani Juliuszowej Leowej (plac W. W. Świętych l. 6).

Na gwiazdkę dla żołnierzy. W wojskowem Towarzystwie kasynowem w Krakowie odbędzie się dnia 15 b. m., tj. jutro wieczorem o godz. 7 m. 30, koncert, urządzony staraniem oficerów garnizonu krakowskiego, z przeznaczeniem czystego dochodu na upominki gwiazdkowe dla żołnierzy z obrębu I korpusu, powołanych do służby na południowych kresach Austryi.

Wybory do urzędu pośrednictwa pracy. Wczoraj w sali konferencyjnej Rady miejskiej odbyły się wybory do wydziału zawiadowczego okręgowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie. Wyborcami byli asesorowie sądu przemysłowego z grona robotników, którzy mieli dokonać wyboru 3 członków i 3 zastępców wydziału, jako delegatów robotników. — Wybory przeprowadził radca magistratu dr Schlichting. Głosowanie odbywało się od 12 do 2 popołudniu, poczem komisya przystąpiła do skrutynium. Na 110 uprawnionych, głosowała zaledwie połowa. Wybrani zostali członkami pp. Schiff Henryk, drukarz, Strutyński Teofil, szewc i Żyłowicz Józef, murarz, zastępcami Czechowski Franciszek, szewc, Kurdziel Wojciech, malarz i Ludwig Jan, złotnik. Przeszła w całości lista socyalistyczna.

We środę 16 b. m. odbędą się wybory 3 członków i 3 zastępców z grona pracodawców.

Z teatru miejskiego. „Ojciec i syn“ Essmana ukaże się na afiszu we wtorek bieżącego tygodnia. Przedstawienie to przeznacza dyrekcya na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich. Huczny sukces, jakiego komedya doznała na pierwszem przedstawieniu, zapewnia, że wieczór wtorkowy grany będzie przy wypełnionej szczelnie widowni.

We środę granym będzie „Cyd“ Corneille'a w przekładzie Wyspiańskiego (ceny popularne). „Noc listopadowa“ w tygodniu bieżącym będzie grana tylko raz jeden we czwartek, w piątek zaś wraca na afisz wyborna komedya duńska „Ojciec i syn“.

Z teatru ludowego. Na wtorek przygotowuje dyrekcya operetkę p. t. „Awantury ślubne“. W operetce tej wystąpi p. O. Danielewski. We środę daną będzie po raz czwarty krotochwila p. t. „Nasze paryżanki“.

Włamanie. W nocy z soboty na niedzielę włamał się nieznany na razie sprawca do sklepu Hermana Weindlinga przy ulicy Krakowskiej l. 18. Złodziej zabrał z kasy podręcznej 20 koron, kilka rubli, a ze sklepu znaczny zapas towaru. Policya zaraz wczoraj wyśledziła włamywacza, którym się okazał b. parobek Weindlinga, Henryk Suder. Złodzieja aresztowano i odstawiono do sądu karnego.

Potrójny wyrok. Przed dwoma tygodniami zaszedł w sądzie krajowym karnym w Krakowie, fakt gwałtu publicznego i obrazy religii, dokonany przez podsądnego wobec trybunału. Mianowicie, jak o tem donosiliśmy, niejaki Szczepan Krupa, gdy mu przewodniczący trybunału, radca sądu Kuczyński, ogłosił wyrok, skazujący go za zbrodnię nałogowej kradzieży na półtora roku ciężkiego więzienia, porwał ze stołu krucyfiks i roztrzaskał go o ziemię, łżąc przytem sędziów, za co natychmiast, po przeprowadzonej doraźnej rozprawie przeciw niemu, skazany został dodatkowo na jeden rok ciężkiego więzienia. Wtedy Krupa, wpadłszy w szał, mimo stojących przy nim kilku dozorców, zdołał potrzaskać stół, stojący przed nim, przyczem znowu począł łżyć sędziów i osobę monarchy.

Prokurator wniósł nowe oskarżenie przeciw Krupie, który dzisiaj stanął przed trybunałem karnym, obwiniony o zbrodnię obrazy majestatu.

Rozprawie przewodniczył radca Raczyński, oskarżał prokurator Obtułowicz, obwiniony, podobnie jak na poprzednich dwóch rozprawach, stawał bez obrońcy.

Po przeprowadzenej rozprawie trybunał skazał Krupę na 6 tygodni więzienia. Jest to zatem już trzeci z rzędu w przeciągu dwóch tygodni wyrok, jaki otrzymuje Krupa. Dzisiaj podsądny ten był nadzwyczaj spokojny i wyrok przyjął obojętnie. — Pilnowało go kilku uzbrojonych dozorców, Krupa jednak zachowaniem się swojem nie dał powodu do interwencyi.

Z Podgórza. (Z Rady miejskiej. — Z miasta. — Organizacya „Straży polskiej“). Dziś odbędzie się trzecie z rzędu posiedzenie budżetowe Rady miejskiej. Dzisiejsze obrady budżetowe będą się toczyły nad budżetem elektrowni miejskiej oraz obejmą fundusze inwestycyjne. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się posiedzenie tajne w celu załatwienia szeregu spraw personalnych.

W mieście daje się już odczuwać ruch przedświąteczny. Wieśniacy z okolicy nazwozili do miasta mnóstwo choinek, które ustawione na rynku, stanowią niezwykle efektowną dekoracyę.

Czytelnia akademicka w Podgórzu, idąc w ślad za inicyatywą „Sokoła“, podjęła dzielną akcyę ożywienia ruchu zabawowego w mieście. Dowodem udatnych starań sobotni „wieczór kabaretowy“, którego wyborowy program zgromadził pokaźną liczbę uczestników zabawy w lokalu sympatycznego stowarzyszenia.

Wczoraj po południu zwołany został z inicyatywy „Straży polskiej“ w sali „Sokoła“ wiec, mający na celu założenie oddziału Straży w Podgórzu. Na wiec przybyła znaczna liczba uczestników ze wszystkich sfer. Wiec zagaił burmistrz Maryewski, witając z radością zamiar założenia patryotycznego stowarzyszenia w Podgórzu. Następnie wygłosił prof. Magiera referat o zadaniach „Straży polskiej“. Referent w wymownych słowach skreślił dzieje walki kulturnej na kresach, gdzie z nieubłaganą konsekwencyą wydzierają nam piędź po piędzi ziemi. Samoobrona jest niezbędnie konieczną, a jedynym środkiem skutecznej walki — to silna organizacya. „Straż polska“ spotkała się przy powstaniu swem z ogólnem niedowierzaniem i dotychczas wobec apatyi społeczeństwa działalność jej w kierunku prowadzenia ogólnego bojkotu wyrobów pruskich, wydała niedostateczne rezultaty. Bojkot uważa mowca za najskuteczniejszą broń z odwiecznym wrogiem, gdyż cios, jaki umiejętnie i solidarnie zorganizowany bojkot może materyalnym interesom niemieckim, zadać w cyfrach wedle obliczeń fachowych dosięgnąłby jednego miliarda marek, a argument taki zdołałby bezwątpienia ugiąć wolę najbardziej żelaznego kanclerza.

Niemniej zajmującym był drugi referat „O potrzebie organizacyi ekonomicznej“ wygłoszony przez dra M. Danielaka. Referent przedstawił obecne położenie ekonomiczne kraju i wskazał na niektóre z przyczyn ekonomicznego upadku. Jako jedną z najważniejszych przeszkód rozwoju przemysłu i rolnictwa w kraju wskazał referent niezwykły ucisk podatkowy, który kładzie tamę podniesieniu się warunków ekonomicznych całego kraju. Przechodząc do bojkotu podniósł mowca znaczne trudności, na które bojkot w praktyce natrafia. Koniecznem byłoby założenie instytucyi finansowej, któraby podjęła akcyę wywłaszczenia kupców polskich z kredytowej zależności firm pruskich, aby bojkot mógł być skutecznym. Jako przykład wskazał mowca Turcyę, gdzie Anglicy podjęli z niezwykłym rezultatem podobną akcyę przeciw Austryi. Wkońcu zgłosił referent kilka rezolucyj, zdążających do poprawy stosunków ekonomicznych w kraju, które zebrani uchwalili. Na wniosek p. Wojdyły zawiązano komitet organizacyi „Straży polskiej“ w Podgórzu pod przewodnictwem burmistrza Maryewskiego.

Przemówienie burmistrza Maryewskiego, który wzywając do gorliwej i nieustannej pracy nad odrodzeniem duchowem kraju, z zadowoleniem powitał założenie „Straży“ w Podgórzu — zakończyło obrady wiecu. Uczestnicy wiecu wpisywali się następnie licznie na członków „Straży“.

Z kraju.

Bochnia 13 grudnia. (Nasze kulturalne instytucye). Wodociągi u nas na ukończeniu, roboty kanalizacyjne w pełnym ruchu. Choć obie te inwestycye wejdą w życie, nie wiele zbliżymy się do zachodu, bo prawie w każdym innym kierunku w tyle zostajemy. Latarnie na ulicach palą się tylko w te noce, w które księżyc nie ma świecić. Gdy zaś księżyc jest w pełni, to choćby ciemności egipskie miasto zalegały, księżyc urzędownie świeci a ulice oświetlone są tylko światłem z okien mieszkań.

Budynki, w których się mieszczą władze urzędowe, urągają prymitywnym wymaganiom. W starostwie nie ma jednej kancelaryi przyzwoitej, urząd pocztowy to buda jarmarczna, sąd i urząd podatkowy to rudera, której wnętrze mogłoby służyć na tymczasowe schronisko, a nie na urzędowe kancelarye. W sądzie nie ma odpowiednio urządzonej ani jednej sali rozpraw, a te, jakie są, opatrzone w jarmarczne stoły i stołki, poustawiane jużto w kątach, jużto pod piecami tak, że kto raz do tej sali wejdzie, wychodzi z niej z chrypką, kaszlem lub katarem. Dotacya sądu bocheńskiego jest tak ubogą, że woźni, odbierający pocztę, noszą stosy listów pod pachami, nie mają torby, do którejby mogli listy włożyć i nieuszkodzone z poczty do sądu przenieść.

A szpital powszechny, to mordownia, jak go tu powszechnie nazywają. Nie ma w nim odpowiedniej sali operacyjnej, nie ma sali chorób zakaźnych, jęczący z bólu nie daje spać kilkunastu towarzyszom, snu potrzebującym. O tem wszystkiem wie wydział krajowy, jednak nic a nic od szeregu lat nie robi. Obecnie spodziewamy się, że może dr Bernadzikowski członek wydziału krajowego, świadek braków szpitala bocheńskiego spowoduje budowę nowego szpitala lub przynajmniej rozszerzenie obecnego.

Nowy Sącz, 13 grudnia. (Kahał.) Wśród ludności izraelickiej rośnie wielkie niezadowolenie z powodu bezkrólewia w kahale. Czy władze nie chcą, czy nie mają odwagi przeprowadzić nowych wyborów? Wiadomą jest rzeczą, że poprzedni starosta ustąpić musiał właśnie z powodu spraw kahału, obecny, którego nic nie krępuje, powinien sprawę raz rozstrzygnąć. Spodziewać się należy w najbliższym czasie wyboru i ukonstytuowania kahału bez względu na zakulisowe walki partyjne. Cieszyliśmy się, że powstanie tu koło imienia Goldmana, ale jakoś ta sprawa ucichła. Syoniści rosną w siłę, a gdzież się mają pomieścić Żydzi-Polacy? Tutejsza ludność żydowska korzysta pilnie z czytelni miejscowego Koła T. S. L. Niechby Koło zorganizowało oddział Goldmana, a znajdą się ludzie, którzy chętnie zajmą się ludem żydowskim.

Rzeszów, 13 grudnia. (Z Rady miejskiej Odczyty). Rada miejska odbyła w ubiegłym tygodniu 2 posiedzenia, na których uchwalono budżet na rok przyszły. Generalny referent p. Babiński przedstawił elaborat magistratu ze znacznemi modyfikacyami, uskutecznionemi przez komisyę budżetową. Za najważniejszą korrekturę komisyi uważać należy usunięcie deficytu w wydatkach nadzwyczajnych w kwocie przeszło 40.000 koron, przez skreślenie niektórych inwestycyi, a w szczególności części kredytu, przeznaczonego na pokrycie Mikoszki. Krok ten nieco ryzykowny, który zresztą deficytu faktycznie nie usuwa, lecz przesuwa na rok przyszły, uznano za jedyne wyjście w danych warunkach, wobec braku elastyczności pozycyj dochodowych.

Pierwsze posiedzenie budżetowe minęło prawie bez dyskusyi. Przyjmowano bez zmiany wnioski Magistratu. Z rezolucyi, uchwalonych na tem posiedzeniu zasługuje na uwagę zgłoszona przez dra Niecia, a wzywająca Magistrat do przedłożenia planów urządzić się mającej hali targowej do maja 1909. Właściwą dyskusyę [illegible] ralną zainaugurował wprawdzie niezupełnie zgodnie z regulaminem, bo w trakcie dyskusyi szczegółowej, radca Dobija, który przedstawił stan finansów miasta nieco optymistycznie, nazywając budżet średnio-dobrym, na co wobec przesuniętego tylko widma deficytu, niezupełnie pisać się można. Następny mowca dr Nieć przedstawił szereg wniosków, a mianowicie w sprawie utworzenia warstatów rzemieślniczych, bardziej wydatnego uwzględnienia życzeń przedmieść, wcielonych do Rzeszowa i t. d. Burzę wywołał wniosek tego radnego, wyrażający wezwanie do utworzyć się mającego przy nadchodzących wyborach do Rady miejskiej, komitetu magistrackiego, do przestrzegania czystości wyborów. Posypały się oświadczenia burmistrza i kilku radnych z partyi rządzącej. Ostatecznie wniosek odrzucono.

Dzięki szlachetnej emulacyi instytucyi oświatowych mamy do zanotowania fakt ożywienia ruchu odczytowego w naszem mieście. Dzisiaj odbyły się dwa odczyty. Dr Jachimecki mówił w Sokole o „Bethowenie“. Towarzystwo uniwersytetu ludowego urządziło w sali magistratu odczyt dra Szyjkowskiego, na temat „Polski dramat ludowy“.

Sanok 12 grudnia. W dniu 20 b. m. odbędzie się w Sanoku wiec urzędników prywatnych, na którym p. Bal, dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, omówi ustawę państwową o ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

Przejechany przez pociąg. Z Rzezawy donoszą nam pod datą 11 bm. W nocy pociąg nr. 8, wychodzący ze Słotwiny o godzinie 11·55, rozerwał w kawałki dozorcę kolejowego, Ignacego Nowaka, tak, że część ciała zabitego lokomotywa zawlokła do Bochni. Przejechany zostawił żonę i dzieci. Przyczyną było to, że przechodzący nie zauważył dwóch naraz pociągów, mijających się właśnie w tem miejscu i usunąwszy się przed nadchodzącym od strony Krakowa, dostał się pod koła pociągu, nadchodzącego od strony Słotwiny.

Trzeci to już w krótkim czasie wypadek przejechania. Powinny więc władze kolejowe wglądnąć, w czem leży przyczyna lekceważenia życia ludzkiego.

Na przystanku, gdzie niema poczekalni, w Rzezawie, podróżni są zmuszeni czekać na pociąg tuż przy samych szynach, o przejechanie więc nie tylko jednego, lecz kilkoro naraz, wcale nie trudno. Podnieść tu należy także, że w Rzezawie konieczną jest poczekalnia, gdyż ruch tu jest znaczny, a samych robotników kolejowych w stronę Krakowa jeździ co dzień kilkudziesięciu, a czasami i setki. Całe te rzesze, nie mając najmniejszego schronienia, muszą stać na mrozie i wietrze czasami całemi godzinami, a zwłaszcza gdy się pociągi spóźniają. Podań o wybudowanie bodaj jakiej szopy na poczekalnię, aby się przed deszczem i wiatrem można schronić, dyrekcya nie uwzględnia, a na ostatnią prośbę odpowiedziała, żeby gmina złożyła 2 tysiące koron, to wtedy raczy postarać się o poczekalnię.

Samobójstwo. W Brzeżanach odebrał sobie onegdaj życie dwoma strzałami rewolwerowemi 26 lat liczący dr Witold Hoszowski, kandydat adwokacki ze Lwowa. Przyczyną miała być miłość do zamężnej kobiety, matki kilkorga dzieci.

Brzostek, 12 grudnia. W dniu 10 grudnia b. r. założono, z inicyatywy i w łonie tutejszego Tow. kasynowego, Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej. Prezesem wybrany został Wojciech Ciochoń, naczelnik tut. sądu. Powstanie tej instytucyi należy powitać z prawdziwą radością tem więcej, że w Brzostku dotkliwie dawał się uczuć brak ogniska, któreby skupiało tych, co chcą pracować. Tow. kasynowe wskutek pewnych niedomagań i rozterek omal się nie rozpadło. dzięki jednak dobrej woli niektórych członków odżyło i stanęło na dawnej stopie, a stworzywszy sobie obecnie w założeniu T. S. L. sympatyczny cel, powinno być źródłem miejscowego życia i regulatorem okolicznych stosunków.

Z Koła polskiego. Odnośnie do sprawozdania naszego z ostatniego posiedzenia Koła polskiego przesyła nam pos. Buzek wyjaśnienie, że w przemowie jego zaznaczył między innemi sprawami, iż na Śląsku potrzeba także ciągłej, drobnej pracy narodowej, troszczącej się nawet o obsadę podrzędniejszych stanowisk w sądach, władzach podatkowych, pocztach i kolejach. Właśnie z tego powodu uważał mowca utworzenie stałej komsyi śląskiej w łonie „Koła polskiego“ za niezbędne.

Biała 13 grudnia. Cygan Jan Knźmer strzelił temi dniami w Buczkowicach koło Białej w obecności kilku gospodarzy z rewolweru. Gdy go za to żandarm Lobczyk chciał aresztować, zaczął cygan uciekać do lasu. Żandarm puścił się w pogoń za nim, lecz cygan wyjął rewolwer i zaczął mierzyć do żandarma; dopiero widząc, że żandarm chce zrobić użytek z broni, oddał rewolwer i dał się aresztować.

Ze świata.

Z Warszawy. (Konsul austro-węgierski prostuje. Dwa wyroki śmierci. — Kara administracyjna. — Aresztowania w Radomiu. — Redaktor Czajewski z Łodzi).

— Konsul austro-węgierski, p. Ugron, któremu zarzucono w pismach, że pisywał nieprzyjazne o Polakach artykuły do „Neue Fr. Presse“ oświadczył osobiście w redakcyi „Kuryera Warszawskiego“, że wiadomość ta jest nieprawdziwa. P. Ugron opuszcze w najbliższym czasie Warszawę, gdyż przeniesiony został na stanowisko radcy legacyjnego do Bukaresztu.

— Sąd wojenny wydał wczoraj dwa wyroki śmierci: na Grygorja Protasiuka, który brał udział w napadzie na dwór Lasoty w okolicach Grodna i Jana Zimochę, robotnika z Sosnowca, za zabójstwo strażnika fabrycznego Trofimienki.

— Firma księgarska Gebethner i Wolff skazana została w drodze administracyjnej na karę tysiąca rubli.

— Z Radomia nadeszła dziś telegraficzna wiadomość, że aresztowano tam wczoraj 50 ludzi za należenie do P. P. S. Znaleziono przy rewizyi broń, proklamacye i korespondencyę partyjną.

— Redaktor „Rozwoju“ łódzkiego, p. Wiktor Czajewski, skazany w trzech sprawach prasowych na 4 miesiące, zaczął odsiadywać karę w więzieniu.

Zbrojny napad na fabrykę. Z Warszawy donoszą:

W piątek wieczorem gromada bandytów dokonała zadziwiająco śmiałego napadu na fabrykę wyrobów żelaznych braci Smidt, przy ulicy Terespolskiej i zrabowała kilkaset rubli.

Około godz. 9 wieczorem do sioni wtargnęło 12 uzbrojonych w rewolwery i zamaskowanych ludzi. Kazali oni stróżowi zaprowadzić się do mieszkania współwłaściciela fabryki p. Artura Smidta. Pod groźbą śmierci stróż czynił, co mu rozkazano. Kiedy służąca otworzyła drzwi, bandyci weszli do mieszkania. Grożąc śmiercią herszt bandy zażądał od p. S. pieniędzy. Napróżno tłumaczył się p. S. że pieniędzy nie ma w domu.

Bandyci przetrząsnęli dokładnie całe mieszkanie. W rezultacie zdobyli tylko nóż roboty fińskiej i złoty zegarek. Przedmioty te jednak uznali za bezwartościowe i zwrócili je p. S. Podczas poszukiwań, znaleźli pęk kluczy od kasy: kazali się więc zaprowadzić do kantoru. Tu otworzyli kasę, z której zabrali 300 rb.

Następnie w obecności przerażonego p. S. bandyci zasiedli w pokoju jadalnym do uczty, podczas której wśród cynicznego humoru wypili zrabowaną flaszkę koniaku. Zabierając znalezione papierosy, jeden z bandytów ofiarował dwa z nich p. Smidtowi, przyczem rzekł zupełnie swobodnie: „Proszę! niech pan weźmie, bo inaczej mógłby pan na nas narzekać“.

Wreszcie bandyci zamknęli sługę p. S., jej kilkoletnią córkę i stróża w ciemnym kantorze; przecięli przewodniki telefoniczne i odeszli.

W godzinę potem wszedł jeden z robotników, uwolnił portyera i wraz z nim zawezwał policyę, która rozpoczęła śledztwo.

Z Poznania. (Fałszywy komisarz. — Procesy o język polski na zebraniach. — Rewolucya w Wągrowcu).

— Kapitan z Koepenik znajduje naśladowców. Do przełożonego gminy Usch-Neudorf (?) pod Ujściem przybył przed kilku dniami jakiś mężczyzna, a przedstawiwszy się jako komisarz rządowy, oświadczył, że ma zrewidować książki gminne. — Przełożony gminy, p. Wendt, nie uwierzył jednak że, lecz kazał przybyłego aresztować i odstawić do sądu w Pile, gdzie wykazało się, że był to fałszywy komisarz rządowy.

— „Gazeta Toruńska“ pisze: Toruńskie Tow. zupełnej wstrzemięźliwości „Wyzwolenie“ urządziło obchód jubileuszu. Były śpiewy, deklamacye i koncert. Mów żadnych nie wygłaszano. Chcąc jednak wysłać telegram z życzeniami, odczytał zastępca przewodniczącego „Wyzwolenia“, p. Antoni Brejski, tekst telegramu i zapytał, czy uczestnicy godzą się na jego wysłanie, a w końcu wzniósł okrzyk na cześć papieża. Po wyczerpaniu zaś programu prezes „Wyzwolenia“, p. Jan Wojciechowski powiedział: Ponieważ przemawiać nie wolno, dziękuję za liczny udział i życzę dalszej wesołej zabawy. Z powodu tego pp. Wojciechowski i Brejski stawali przed sędzią śledczym pod zarzutem że na publicznej uroczystości przemawiali po polsku.

— W Bochum w Westfalii przed Izbą karną stawali pp. Żniński, Sibilski i Magiełka, oskarżeni o nieprawne odbycie posiedzeń grup miejscowych Związku Polaków. Sąd uznał posiedzenia grup za zebrania zamknięte, których policyi zgłaszać nie potrzeba i na które policya przybywać niema prawa i wszystkich oskarżonych uwolnił.

— Z Wągrowca donoszą o małej rewolucyi, jaka tam wybuchła wskutek zatargu z policyantami. Około 20 młodzieńców napadło dwóch policyantów, którzy chcieli aresztować dwóch uczestników bijatyki. Niebawem zgromadziło się z tysiąc osób, które wobec policyi przybrały groźną postawę, że przywołać musiano żandarmów. Tak policyanci, jak żandarmi musieli posługiwać się bronią we własnej obronie. Nawet kobiety wmięszały się do walki, oblewając brudną wodą policyantów i żandarmów. Aresztowano wiele osób. Aż do późnego wieczora stróże bezpieczeństwa strzegli porządku, przebiegając całe miasto.

Humorystyka w Radzie państwa. Parlament austryacki ma ciężkie troski i niepokoi się nawet o swój byt, niezłą tedy na tak ciężkie czasy jest rzeczą, gdy poseł hr. Sternberg zabierze głos i wywołuje salwy śmiechu swojemi dowcipami rozmaitej wartości. Tak było w piątek na posiedzeniu Izby posłów, gdy przemawiał hr. Sternberg, otoczony licznymi słuchaczami, jak stwierdzają dzienniki wiedeńskie. „Wiadomo — prawił hr. Sternberg — że hr. Beck posługiwał się egzotycznemi środkami. Przywódcy wielkiego stronnictwa słowiańskiego ofiarował przyjaźń na „ty a ty“. Postarał się o to, że cesarz posłał depeszę temu przywódcy po śmierci jednego z krewnych jego“. W innem miejscu swej mowy powiedział hr. Sternberg: „Niemiecki bummel ma być zabytkiem historycznym. Ile tych zabytków mogłoby istnieć. Czy nie możnaby się z równem uzasadnieniem, jak o prawo bumlu, upominać o „jus primae noctis“? Bumel w Pradze jest zbrodnią“. O rozdawnictwie odznaczeń w dniu 2 grudnia powiedział hr. Sternberg: „Przeczytawszy listę odznaczeń, zapytałem pewnego wysokiego urzędnika, czy też w Austryi nie ma chrześcijan? „Przecież cesarz jest także królem Jerozolimy“, odpowiedział ów urzędnik.“ I tak zabawiał hr. Sternberg swoich stroskanych słuchaczy.

Brak wody w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie ogłaszają w sobotnich numerach komunikat z ratusza, stwierdzający, że tylko przy skrajnem o-

szczędzaniu wody będzie można uniknąć klęski. Straty w zapasach wody wynosiły w czwartek i piątek ponad 125.000 hektolitrów na dobę. W piątek wieczorem spadł obfity śnieg z deszczem, a że śnieg rychło stajał, więc zarząd wodociągów miejskich spodziewa się wydatniejszego zasilenia studzien. Wiedeńczycy deszcz, śnieg i błoto przyjęli o tyle z zadowoleniem, że przynajmniej na święta mają nadzieję opływania... w wodę. Dotąd w 19 tys. domów zamknięto wodociągi na piętrach, co oczywiście jest dla lokatorów ogromną przykrością. Wszystkich domów w Wiedniu jest 38.000. Rzeczoznawcy twierdzą, że powodem obecnego braku wody w Wiedniu jest długotrwała posucha. Od szeregu lat nie było tam tak suchego lata i jesieni.

Wybuch dynamitu. Z Colon donoszą: Podczas wybuchu dynamitu, spowodowanego przypadkowem, przedwczesnem jego zapaleniem, zginęło 10 osób a 50 odniosło rany, przeważnie Hiszpanów. Wskutek wstrząśnienia eksplodowały także i inne ładunki, ogółem 27 ton dynamitu.

Inna depesza donosi: W Obispo na linii Kanału Panamskiego wyleciało w powietrze 40 tonn dynamitu. Przeszło 100 ludzi miało stracić życie.

Z aeronautyki. Jak szybko zdobywa sobie aeronautyka stanowisko ponad sportami, świadczy fakt, że w berlińskiej technice ma powstać katedra dla nauki o aeronautyce. Amerykanie, wierni swojej tradycyi, mniej myślą o teoryi, rzucając się natomiast na pole praktyki. Mianowicie w Nowym Jorku powstała agencya dla sprzedaży balonów i maszyn do latania. Cena zależy głównie od wielkości i wynosi co najmniej 450 tysięcy koron. Za tę sumę można otrzymać balon, mogący unieść 8 osób i poruszający się z szybkością 48 kilometrów na godzinę. Balonów dostarcza firma w ciągu 3 miesięcy od zamówienia. Utrzymanie balonu wynosi rocznie około 50 tysięcy koron. Balony mają być budowane według francuskiego typu „Patrie".

Amnestya dla sufrażystek. Rząd angielski ułaskawił cały szereg sufrażystek — około 100 — skazanych za ostatnie demonstracye na wysokie grzywny.

Śladami zbrodni. Jak donieśliśmy już, policya wiedeńska przypuszcza, że mordercami jubilera Frankfurtera w Wiedniu są owi dwaj mężczyźni, którzy uprowadzili rekonwalescenta Brozika ze szpitala Bonifratrów w Wiedniu. Policya w Budapeszcie na wezwanie policyi wiedeńskiej stwierdziła, że Stanisław Brozik przed dwoma laty mieszkał przez pół roku w Budapeszcie i bywał w towarzystwie dwóch elektrotechników z Rosyi: Aleksandra Sterna i Adolfa Goldberga, tudzież niejakiego Pereca. — Bardzo często widziano także w ich towarzystwie dwie dziewczyny o krótko postrzyżonych włosach. Policya sądzi, że wszystkie te osoby są terorystami z Rosyi. Zresztą zbrodnia ta otoczona jest tajemnicą, gdyż wszelkie poszlaki okazały się dotąd zawodnemi. — Zaledwie ta wiadomość nadeszła do Wiednia, policya wiedeńska wykryła pobyt Brozika, który zamieszkał na jednem z przedmieść wiedeńskich, a przy tej sposobności stwierdziła, że dwaj mężczyźni, którzy go uprowadzili ze szpitala, są jego wiedeńskimi przyjaciółmi. Wszyscy trzej nie mają nic wspólnego ze zbrodnią. Obecnie policya nie ma żadnych poszlak w sprawie tej, podobnie jak policya lwowska w sprawie zamordowania Steffów.

Senzacyjne zamordowanie w wagonie pociągu koło stacyi Trier agenta handlowego Regena, wyjaśniło się prawdopodobnie. Wprawdzie technik Maagh, uwięziony pod zarzutem popełnienia tej zbrodni — wypiera się czynu, ale wszystkie poszlaki mówią przeciwko niemu. W pomieszkaniu jego znaleziono bilet jazdy Regena z krwawym odciskiem palca, zaś w kieszeni surduta Maagha, którego odzież była krwią poplamiona, znaleziono portmonetkę zamordowanego. — W piecu odkryto resztki spalonych papierów Regena, wreszcie rewolwer, którego strzał przyniósł śmierć Regenowi, a który został nabyty w Trierze przed 8 dniami.

Trzecią sensacyjną zbrodnię, a mianowicie zamordowanie malarza Steinheila w Paryżu, również pokrywa tajemnica. — Żona ofiary, znajdująca się w więzieniu śledczem, powróciła do pierwotnego zeznania, jakoby morderstwa dopuścili się trzej mężczyźni do spółki z rudą kobietą. Poprzednie swoje zeznania określa jako kłamstwa na tle histeryi.

Kobieta pastorem. Panna Smith, siostra pastora w gminie Southport w Anglii, została wezwana przez sąsiednią gminę kongregacyonalistów do objęcia w niej obowiązków pastora. Jeżeli związek kongregacyonalistów zatwierdzi tę kandydaturę, w takim razie panna Smith będzie pierwszym żeńskim pastorem w Anglii. Panna Smith była przez szereg lat organistką, w ostatnich zaś czasach sposobiła się do służby misyjnej. Miss Smith posiada wybitny talent krasomówczy.

Katastrofa skutkiem wybuchu. Onegdaj w nocy w Paryżu koło dworca kolejowego Montparnasse, w domu przy ulicy Regard pod l. 10, powstała bardzo silna eksplozya, która spowodowała katastrofę znacznych rozmiarów. Pomiędzy kilkudziesięciu lokatorami owego domu powstał szalony popłoch, który utrudniał akcyę ratunkową. Przeważna ich część zdołała ujść tylnemi schodami, niektórzy wydostali się na ulicę przez okna drabinami, naprędce przystawionemi, kilka wreszcie osób wyskoczyło na bruk, odnosząc ciężkie rany. Podobno 10 osób odniosło bardzo ciężkie rany. Wybuch powstał na dole w pomieszkaniu lokatorów Monstiers, gdzie miała się znajdować znaczna ilość prochu, gdyż Monstiers jest myśliwym. Ale nie jest wykluczony także zamach. Żona portyera Chapart opowiada, że właśnie gasiła lampy gazowe na drugiem piętrze, gdy powstał wybuch, który ją rzucił na poręcz schodów. Słyszała jęki zewsząd i sama nie wie, jak zeszła na dół do swojego pomieszkania. Mąż jej, wyrzucony siłą wybuchu z łóżka, odniósł ranę na czole, mimo to jednakże pospieszył na ratunek paniom Prepechardt i Martin, które były strasznie poparzone. Jednę z lokatorek uratowała straż ogniowa, wyważywszy drzwi do jej pomieszkania. Wybuch poczynił ogromne zniszczenie na parterze kamienicy, ale jeszcze zgubniejsze skutki wywołał w 4-piętrowej oficynie, którą w całości trzeba będzie rozebrać.

Zmarli. Józefa z Jezierskich Winnicka zmarła w Zatorze, licząc 71 lat. Ś. p. Winnicka dla zalet swojego serca i umysłu była powszechnie poważaną matroną.

Ze sfer inżynierskich. P. Tadeusz Rogoyski złożył przepisaną przysięgę jako rządowo upoważniony inżynier miernictwa z siedzibą urzędową w Limanowej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.
(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)
We wtorek: Prof. dr Józef Flach: „Szekspir na tle epoki".

Z kalendarza. We wtorek 15 grudnia: Wiktora m. i Waleryana; we środę 16 grudnia: Euzebiusza i Albiny; m. we czwartek 17 grudnia: Łazarza b., Floryana m. i Olimpii.

Wschód słońca 15 grudnia o godzinie 7 min. 34, zachód o g. 3 m 36; długość dnia 8 godzin min. 2.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 grudnia termometr doszedł od + 0·6 do + 2·6 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 13-go grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 747·0 mm., termometru — 5·6 C.; wiatr zachodni.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Władysława Bahra złożyło grono urzędników w Ciężkowicach 21 K na bursę synów urzędniczych w Krakowie.

Ze stowarzyszeń.

Z uniwersytetu ludowego. Dzisiaj, w poniedziałek, rozpoczyna wykłady swe o literaturze doby Odrodzenia, profesor Ryszard Ordyński. Prelegent mówić będzie kolejno o literaturze włoskiej, francuskiej, niemieckiej i angielskiej. Współczesną literaturę polską „złotego wieku wykładać będzie prof. Józef Wiśniowski w grudniu. Na styczeń obiecali wykłady o sztuce i filozofii czasów Odrodzenia dyrektor Feliks Kopera i dr Jerzy Żuławski.

Z resursy urzędniczej. Wczoraj wieczorem odbyło się walne zgromadzenie, na którem dokonano wyborów. Prezesem wybrany został p. Władysław Grodyński, dyrektor magistratu, pierwszym wiceprezesem p. Adolf Raczyński, radca sądu kraj. wyższego, drugim wiceprezesem dr Władysław Patkiewicz. sekretarz skarbu. Do wydziału wybrani zostali pp. Arzt Władysław, Bitner Karol, Drewnowski Ignacy, Dziurzyński Jan, Gajewski Edmund, Hałatkiewicz Jan, Isakowicz Antoni, Kobylański Ludwik, Kurnikowski Teofil, Niklas Stanisław, Olkiszewski Włodzimierz, Sulimirski Bolesław, Szymański Władysław, Tyczyński Bronisław i Winkler Wilhelm.

Do komisyi rewizyjnej weszli pp. Leitner Władysław, Kochmański Kazimierz i Pierzchała Bronisław, do sądu honorowego pp. Herold Władysław, poseł Ignacy Petelenz i Teleśnicki Władysław.

W sobotę odbyło się staraniem Kółka amatorskiego przedstawienie, na którem odegrano znaną komedyę Szutkiewicza „Popychadło". Dzięki wybornej grze amatorów i wytrawnej reżyseryi, przedstawienie szło składnie i stało ponad poziomem przeciętnym amatorskich spektakli. Należy to zapisać także na korzyść wspólnej i rzetelnej pracy Kółka amatorskiego resursy, którzy potrafili się zgrać i zestroić. Każda rola była starannie opracowana i dobrze oddana, tak, że właściwie trzebaby wymienić nazwiska amatorów po kolei. Przedewszystkiem odznaczyli się p. Nowakowska w roli tytułowej, p. Tyczyńska, p. Pawlikowska, panna Zygmunt, p. Biechońska i p. Kubiczkowa, z wykonawców ról męskich pp. Filasiewicz, Tyczyński, dr Mayzel, Isakowicz, Kubiczek i inni. Reżyserował p. Kobylański. Przygrywała orkiestra wojskowa 13 pułku. Sala była przepełniona.

Zebrania cechów. Walne zebranie delegatów cechów krakowskich, zgrupowanych w Izbie rękodzielniczej, odbędzie się 15 b. m. o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Izby, przy ul. Kolejowej 18. Ważność spraw wymaga, aby wszyscy zaproszeni na posiedzenie to przybyli.

Z Karpackiego Towarzystwa narciarzy. Świeżo ukonstytuowane krakowskie Koło karp. Towarz. narc. udziela wszelkich informacyi, tyczących się sportu narciarskiego (nauki, przyborów, kosztów wycieczek i t. d.) w poniedziałki i czwartki od godz. 6—7 wieczorem, ul. Swoboda l. 3. II. p. (W. Goetel). Tamże przyjmuje się wpisy na członków.

Dział ekonomiczny.

Ruch osobowy z okazyi Świąt Bożego Narodzenia. Z zarządu kolei państwowych donoszą: Zwraca się niniejszem uwagę podróżującej publiczności na to, że z okazyi silnego ruchu osobowego w czasie Bożego Narodzenia i Nowego Roku, kursować będą począwszy od 18 grudnia br. aż do 6 stycznia 1909, na liniach dyrekcyi kolei północnej, oprócz pociągów pospiesznych i osobowych, wymienionych w rozkładzie jazdy, w razie potrzeby także pociągi dodatkowe, wyjeżdżające przed pociągiem regularnym i tuż za nim.

Z ruchu towarowego. Krakowska dyrekcya kolejowa ogłasza:

Wobec nagromadzenia się towarów w stacyi „Kraków" spowodowanego nadzwyczajnym ruchom towarowym, wstrzymuje się nadal przyjmowanie przesyłek towarowych całowozowych przeznaczonych dla stacyi „Kraków" loko. Wyjątek stanowią żywe zwierzęta, artykuły spożywcze, podlegające łatwo zepsuciu, węgiel, koks, brykiety, tudzież posyłki zbiorowe w całych wozach.

W sprawie budowy kolei Nowy Sącz—Szczawnica odbędzie się 19 bm., o godzinie 4 popołudniu posiedzenie krajowego Związku turystycznego w Krakowie, celem wyboru komitetu, mającego zająć się trasą tej kolei.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Konkurs Towarzystwa „Polska Sztuka stosowana".** Krakowskie Towarzystwo Polska Sztuka stosowana" ogłasza konkurs na projekt afisza dla zdrojowiska „Swoszowice". Warunki są następujące:

Projekt ma być zastosowany do wykonania najwyżej w trzech kolorach, za pomocą litografii, linoleorytu, lub klisz cynkowych. Szerokość i wysokość afisza nie powinny przekraczać 60 cm.

Nagroda za najlepszą pracę wynosi 200 kor.

Oprócz nagrodzonych, mogą być dalsze prace wyróżnione zaszczytnemi wzmiankami i polecone do zakupu.

Nagrodzone prace stają się własnością ogłaszającego konkurs właściciela „Swoszowic", który zastrzega sobie pierwszeństwo nabycia innych prac.

Termin nadsyłania prac pod adresem Towarzystwa „Polska Sztuka stosowana" w Krakowie (Wolska 14) upływa dnia 15 stycznia 1909 r. o godz. 12 w południe, a dla zamiejscowych ten sam dzień obowiązuje, jako ostateczny termin wysłania.

— **„Świat Słowiański"** zeszyt za grudzień rozpoczyna artykuł dra Feliksa Konecznego: „Rosya i Austrya"; dalej następują prace: „Rozwój Austryi" przez K. I. K., „Wojny chłopskie u Słowian zachodnich", „Z cenzury rosyjskiej, własne doświadczenia z niedawnego czasu" przez ks. dra Leopolda Lenarda; „Przyszłość Bośni a metoda polityki austryackiej" przez Zdzisława Maryckiego; „Życie narodowe w Księstwie Cieszyńskiem (1848 do 1908)" przez Stanisława Warchelika; Przegląd prasy słowiańskiej obejmuje prasę ruską, rosyjską, czeską, słowacką, słowieńską, chorwacką, serbską, bułgarską. Recenzye i sprawozdania z dzieł. Numer pełen aktualnej treści zamyka kronika słowiańska.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 grudnia.

W uniwersytecie odbywała się dzisiaj, jak stamtąd donoszą, do południa w dalszym ciągu immatrykulacya w spokoju.

Przed namiestnictwem, którego mury rozpoczęto dziś oczyszczać z atramentu, ustawiono wzmożone posterunki policyjne.

Również pałacu marszałkowskiego przy ulicy 3 Maja strzeże policya.

Ankieta w sprawie zakładania nowych szkół przemysłowych w Galicyi, zwołana z inicyatywy sekcyi III Rady szkolnej krajowej, na którą zaproszono szereg najwybitniejszych znawców naszego szkolnictwa przemysłowego i potrzeb przemysłu krajowego, odbędzie się w najbliższych dniach we Lwowie pod przewodnictwem wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dra Ignacego Dembowskiego.

Dyrekcya teatru lwowskiego przeznaczyła dochód z premiery, która daną będzie w najbliższą środę „Dwadzieścia dni kozy", na rzecz Towarzystwa dziennikarzy polskich.

W piątek wznowiono w teatrze lwowskim po dziesiątkach lat farsę Dobrzańskiego p. t. „Żołnierz królowej Madagaskaru" w pierwszorzędnej obsadzie ról. Między innemi wystąpił w sztuce także syn autora, obecnie jeden ze znakomitych artystów stołecznej sceny. Farsa pełna humoru, zabawnych sytuacyj, przewyższa o całe niebo importowane do nas francuskie i niemieckie „tłustości". Publiczność jednak nie pojawiła się licznie, widocznie nie dowierzała jakiemuś tam autorowi z przed laty trzydziestu kilku. Sztukę wystawiono z wielkim pietyzmem dla autora zasłużonego w dziejach teatru polskiego. Zasługuje ona na to, by i Kraków wziął ją do swego repertuaru, choćby tylko dlatego, aby przekonać się, że i my mamy wesołe sztuki, tylko trzeba umieć je wyszukać.

Ograniczając się do tej krótkiej notatki wyrażam uznanie dyrekcyi lwowskiego teatru na wznowienie tej wesołej, polskiej, rodzimej i dobrej sztuki. Oby w kierunku tym poszła jeszcze dalej i wznowiła zapomniane polskie dzieła. k. kr.

Maskarady we Lwowie. Artyści lwowskiego teatru objęli imieniem „Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów i służby teatralnej" wszystkie reduty w sali Filharmonii na bieżący karnawał. — Pierwsza odbędzie się na św. Sylwestra, i utrzymana będzie w stylu japońskim.

Zimowa wycieczka do Zakopanego. Akademicki klub turystyczny we Lwowie urządza w pierwszych dniach stycznia 5-dniową wycieczkę do Zakopanego. Jej uczestnicy wyjadą ze Lwowa dnia 5 stycznia pociągiem osobowym o godzinie 11·15 wieczorem, a z Krakowa dnia 6 stycznia o godzinie 9·02 rano. Przyjazd do Zakopanego 6 stycznia o godzinie 3·40 popołudniu. Następnego dnia częścią pieszo, częścią sankami wycieczka do Doliny Kościeliskiej. — 8 stycznia wycieczka piesza na Giewont (tylko dla dobrych turystów), 9 i 10 stycznia wycieczka pieszo i sankami do Morskiego Oka. W wycieczce tej także brać mogą udział nieczłonkowie klubu, tak panowie, jak i panie, za opłatą 5 koron od osoby. — Punkt zborny każdego dnia o godzinie 8 rano w restauracyi p. Płonki w Zakopanem (Krupówki). Wycieczkę prowadzić będzie p. Wł. Grabowski. Chcący wziąć udział, o ile reflektują na zbiorową zniżkę, winni najdalej do dnia 3 stycznia zgłosić swój współudział w wycieczce. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela przewodniczący klubu dr M. Orłowicz Lwów, Dom akademicki.

Bankructwa we Lwowie. W ostatnim tygodniu ogłosił niewypłacalność cały szereg firm żydowskich we Lwowie. Ogólna suma bankructw dochodzi do miliona koron. Prawie 90 pr. zbankrutowanej kwoty przypadła na handle z odzieżą męską i damską.

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Dwadzieścia dni kozy" (na dochód Tow. dziennikarzy polskich).
We czwartek: „Madame Butterfly".
W piątek: „Dwadzieścia dni kozy".

Wypadki bałkańskie.

(Telegramy „N. Reformy" z 14 grudnia.)

Rady Niemiec.

Berlin. „Nordd. All. Ztg." pisze w tygodniowym przeglądzie politycznym w sprawie konferencyi międzynarodowej:

Linią wytyczną dla stanowiska w tej sprawie jest, aby przez rokowania wstępne zapewnić taki przebieg konferencyi, któryby się przyczynił do uspokojenia, a nie do rozdrażnienia. Każdy krok, jaki w tej mierze się czyni, zgodnie z interesami Austro-Węgier, może liczyć na przychylne poparcie Austro-Węgier. Jeżeli rosyjskie i francuskie dzienniki przynoszą wiadomość, że turecki ambasador w Berlinie telegrafował wielkiemu wezyrowi, że książę Buelow udzielił austryacko-węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych, br. Aerenthalowi usilnej rady, aby podjął na nowo rokowania z Turcyą, oraz aby w ich przebiegu poczynił wszystkie możliwe koncesye, gdyż rokowania te muszą na każdy wypadek doprowadzić do pomyślnego rezultatu, wobec tego, że położenie zaczyna być niepokojącem — to należy wobec tych doniesień zauważyć, że Niemcy podczas obecnego przesilenia stoją w ściślejszym kontakcie ze swoim sprzymierzeńcem i że między obu sprzymierzeńcami odbywa się ożywiona wymiana zdań. Twierdzenie zaś, że Niemcy mogłyby udzielić Austro-Węgrom rady, któraby dla monarchii naddunajskiej była upokorzeniem, nie potrzebuje specyalnego zaprzeczenia.

Imieniny króla.

Belgrad. Z okazyi wczorajszych imienin króla odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik Karageorga, jaki ma wznieść armia serbska. — Z tej okazyi dał król Piotr częściową amnestyę, która jednakże nie obejmuje oficerów, skazanych za sprzysiężenie w Kragujevac.

Rzekome zamordowanie Panicy.

Sofia. Wobec wiadomości dzienników o rzekomem zamordowaniu Panicy tutejsze koła urzędowe doneszą, że nic im o tem nie wiadomo. Wiadomość o zamordowaniu Panicy pochodzi z łona organizacyi macedońskiej. Mianowicie Panicę i jego żonę mieli zamordować wieśniacy bułgarscy w okolicy macedońskiej miejscowości Drama. Panica zastrzelił d. 12 grudnia 1907 r. przywódcę rewolucyonistów macedońskich Sarafowa i szefa organizacyi profesora Garwanowa. Panica wykonał morderstwo jako zwolennik Sandanskiego, który był wrogiem Sarafowa. (Przyp. red.).

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 14 grudnia.

Strajk w politechnice lwowskiej.

Lwów. W tutejszej politechnice rozpoczął się dzisiaj dwudniowy manifestacyjny strajk studentów. O powodach strajku objaśnia następujące ogłoszenie, przybite na murach politechniki:

Wiec ogólno-akademicki, odbyty 12 grudnia b. r. w sprawie potrzeb politechniki, oburzony nieproporcyonalnym rozdziałem preliminowanych sum na politechnikę lwowską w porównaniu z innemi wyższemi zakładami naukowemi w Austryi, oświadcza, że o ile żądania wiecu w sprawie wszystkich przezeń proponowanych inwestycyj na politechnice nie zostaną uwzględnione już w tegorocznym budżecie, zdecydowany jest już z początkiem letniego półrocza bieżącego roku szkolnego ogłosić ogólny strajk techników.

Na razie rozpoczynamy dwudniowy strejk manifestacyjny od poniedziałku 14 bm."

Następuje 7 podpisów przedstawicieli Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów politechniki, Wzajemnej pomocy, Kółka mechaników Tow. Bratniej Pomocy, Kółka chemików tego samego Towarzystwa, Kółka inżynierów, Związku słuchaczy architektury i Kółka geometrów.

Oprócz tego rozlepiono w wielu miejscach w pobliżu techniki doniesienia o strejku manifestacyjnym z powodu oburzającego stanowiska ministerstwa w sprawie potrzeb politechniki.

Dziś przedpołudniem odbyli wszyscy profesorowie politechniki naradę.

Rabunek pocztowy.

Lwów. „Kuryer Lwowski" donosi z Buczacza:

Pocztylion, jadący wózkiem pocztowym, zdążającym z Potoka Złotego do Buczacza, zatrzymał się we wsi Soroki i wstąpił do karczmy dla zagrzania się. Z chwili tej skorzystało kilku niewyśledzonych dotąd rabusiów, którzy wsiedli na wózek i odjechali w kierunku Buczacza.

W wózku znajdowała się żelazna kasa, a w niej 11 paczek pocztowych.

Rabusie dojechawszy do Buczacza znikli w lesie. Wczoraj znaleźli żandarmi patrolujący w lesie koło Żyżnomierza ograbiony z pieniędzy wózek. Wszystkie listy były pootwierane. Ile pieniędzy zabrano, niewiadomo.

Katastrofa kolejowa.

Lwów. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Wskutek samowolnego wyjazdu pociągu towarowego nr 383, dziś o godzinie 4 minut 19 rano ze stacyi Jezupol w kierunku do Stanisławowa, nastąpiło zderzenie z pociągiem osobowym nr 322, wjeżdżającym w tym czasie na stacyę. Skutkiem tego odnieśli lekkie obrażenia podróżni: Salomon Sperber z Gwoździca, oficyant pocztowy Władysław Orzeł i asystent pocztowy Włodzimierz Kić, a nadto konduktor manipulacyjny Łącki. Uszkodzonych zostało sześć wozów towarowych w pociągu nr 383, jako też wóz pocztowy i służbowy pociągu nr 322. Dochodzenia w toku.

Położenie w Pradze.

Praga. Niedziela wczorajsza równie w Pradze, jak w całym kraju minęła w zupełnym spokoju. Koła polityczne liczą z całą pewnością na to, że dzisiaj lub jutro rząd zniesie sądy doraźne i zakaz noszenia barw. Rząd ma nadzieję, że to usposobi przychylnie posłów czeskich dla nagłości prowizoryum budżetowego.

Agitacya ministra Schreinera.

Praga. Niemiecki minister-rodak dr Schreiner konferował dalej z profesorami uniwersytetu niemieckiego, z politykami niemieckimi i burszami. Niemcy upierają się przy odbywaniu „bumlu" na Przykopach wbrew propozycyi czeskiej, ażeby bumel odbywał się koło uniwersytetu niemieckiego. Z powodu feryi świątecznych spodziewają się spokoju, gdyby zaś po feryach powstały zajścia ze studentami niemieckimi, rząd ma zamiar natychmiast zaprowadzić sądy doraźne, ewentualnie stan wyjątkowy.

Beatyfikacya Joanny d'Arc.

Rzym. W Watykanie odbyło się wczoraj, w obecności papieża, ogłoszenie kilku męczenników za świętych. Nastąpiło także odczytanie dekretu, na mocy którego uznano ogłoszenie Joanny d'Arc za świętą z powodu spełnionych przez nią cudów.

Dżuma w koloniach niemieckich.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg" dowiaduje się, że między 2 a 11 b. m. zachorowało znowu dwóch krajowców na dżumę w niemieckiej Afryce wschodniej.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem dzisiaj przerwane.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 14 grudnia.

Ze Stronnictwa ludowego. Jak nam donoszą, na ostatniem zebraniu Stronnictwa ludowego stwierdzono, że „Gazeta Ludowa" wydawana przez p. Dąbskiego nie jest organem Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Z uniwersytetu. P. Józef Pflaster, rodem z Mietniowa otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień dra praw.

Groźny pożar. Dziś nad ranem w Podgórzu, w Rynku głównym, pod l. 13, wybuchł z niewiadomych na razie powodów pożar, który ogarnął dachy nad stajniami mieszczącego się pod tym numerem domu zajezdnego. Niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia było wielkie, gdyż w pobliżu znajdują się magazyny z terpentyną i różnemi, łatwo zapalnemi olejami. Na miejsce pożaru w pomoc straży ogniowej podgórskiej, wyjechał II pluton straży ogniowej krakowskiej z naczelnikiem p. Nowotnym na czele. Po dłuższej pracy około ugaszenia pożaru, zdołano pożar zlokalizować. Na miejscu pozostało kilku strażaków, celem strzeżenia, aby z pogorzeliska nie powstał na nowo pożar.

Napad rabunkowy. Wczoraj około godz. 7 wieczór zaszedł w Krakowie fakt napadu rabunkowego, którego dopuścili się jacyś dwaj mężczyźni w mieszkaniu p. Nalborczykowej przy ulicy św. Krzyża pod l. 13 zamieszkałej. W czasie napadu znajdował się w mieszkaniu tylko krewny p. N., 14-letni uczeń gimnazyalny, którego napastnicy pobiwszy, związali, poczem przystąpili do przetrząśnienia całego mieszkania. Zabrawszy znalezioną gotówkę, umknęli. Policya czyni energiczne dochodzenia celem wyjaśnienia zaszłego wypadku.

Z kroniki policyjnej. Dzisiaj rano doniósł do tutejszej dyrekcyi policyi p. Salomon Friedman kupiec, że w nocy z 13 na 14 bm. nieznani na razie sprawcy włamali się do jego sklepu przy ul. Starowiślnej l. 49, skąd skradziono mu 10 paczek czekolady, 2 zegarki, jeden złoty drugi srebrny, wyrządzając szkodę wartości kilkudziesięciu koron. Sprawcy włamania dostali się do sklepu odrywając kłódkę od drzwi wchodowych.

Wczoraj aresztowała policya niejakiego Jana Cwierza, za nieprawne zbieranie składek na Towarzystwo Szkoły ludowej. Aresztowany zapytany przez policyanta, dlaczego bez uprawnienia zbiera składki, zapytał policyanta, co go to może obchodzić, na co on zbiera pieniądze. Fałszywym kursorem zaopiekowała się polilya.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Artur Szancer,
współwłaściciel młynów parowych w Tarnowie, były członek Izby handlowej i Rady kolejowej, radny i asesor miasta Tarnowa, członek tarnowskiej Rady powiatowej i t. d., zmarł dnia 12 b. m. w Wiedniu. Pogrzeb odbędzie się w Tarnowie we wtorek 15 b. m. o godzinie 2-ej po południu. 6935

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 grudnia. Giełda poranna.) Marki 117·17. Renta majowa 94·50. Renta koronowa węgierska 91·45. Akcye austr. zakł. kred. 622·50. Akcye węg. zakł. kred. 721·00. Akcye Anglobanku 290·50. Akcye Unionbanku 524·—. Akcye Bankvereinu 502·50. Akcye Länderbanku 421·50. Akcye kolei państwowych 671·50. Lombardy 104·50. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 606·00. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 632·50. Rima-Muranyi 519·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 175·75. Ruble 251·50.
Usposobienie: spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 14 grudnia (godz. 1 w południe)

	płacą (w koronach)		żądają (w koronach)	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	251	—	252	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	25	95	75
Dwudziestofrankówki w złocie	19	10	19	16
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109	75	110	75
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99	—	99	50
4% „ „ „	93	—	94	—
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100	—	100	75
4% „ „ „	93	—	94	—
4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	50	97	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	96	50	97	50
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	91	75	92	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96	50	97	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94	50	95	50
4% „ miasta Lwowa	91	50	92	75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4% „ kolejowe	92	—	92	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	105	—	115	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560	—	570	—
„ Galic. dla h. i p. w Krak.	380	—	400	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	536	—	542	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4% wspólna renta papierowa	94	50	95	—
4 „ „ srebrna	94	50	95	—
4% renta koronowa austryacka	94	40	95	—
4% „ „ węgierska	90	50	91	—
4% „ austryacka w złocie	114	50	115	—
4% „ węgierska „	109	25	109	75

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

Ogłoszenie licytacyi.

Elektrownia miejska rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty:

a) stolarskie i posadzki;
b) ślusarskie;
c) malarskie;
d) szklarskie i pokostnicze;
e) zduńskie;

wykonać się mające przy budowie „Podstacyi" przy ulicy Łobzowskiej.

Warunki i arkusze ofertowe otrzymać można w Budownictwie miejskiem u p. inspektora Rzymkowskiego, w godzinach urzędowych, gdzie również udziela się wszelkich wyjaśnień.

Wadyum w kwocie 5% ceny oferowanej złożeć należy w kasie elektrowni miejskiej, ul. Dajwór 27.

Termin wniesienia ofert upływa z dniem **21 grudnia 1908** o godzinie 12 w południe.

Kraków, dnia 10 grudnia 1908.

Prezydent miasta
w z. **Szarski** m. p.

6917 1 3

L. czyn. E. XIV 1577/8
7 6889

Edykt licytacyjny.

Na żądanie P. Charlotty Drobnerowej właścicielki realności w Krakowie ul. św. Sebastyana 17 i sp. odbędzie się **dnia 4 lutego 1909 o godz. 10 przed południem** w sądzie niżej wymienionym przy ul. św. Jana, I piętro Nr biura 29, licytacya realności lwh 70 w Krzesławicach, parcele lh. 14 bud. l. 51, $15/_1$ bud. lk. 50, $15/_2$ lk. 66 bud. $4/_2$ pastwisko, $34/_1$ rola, $34/_2$ pastwisko, $34/_3$ rola, $34/_4$ moczar, $34/_5$ droga domowa, 35 pastwisko, 36 młynówka wraz przynależytościami opisanemi w protokole oszacowania z dnia 12 i 19 września 1908 E XIV $\frac{1577}{7}$/8. Na realności tej znajduje się dom mieszkalny drewniany na podmurowaniu z ogrodem warzywnym, budynek mieszkalny na podmurowaniu, o ścianach z pruskiego muru, z podwórzem, młyn systemu amerykańskiego poruszany skombinowaną siłą pary i wody, z dobudowanemi budynkami, dom mieszkalny murowany, piętrowy, z werandą, komora wodna, stajnia, dach wolno stojący i stodoła. Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona wraz z wartością siły wodnej na łączną kwotę 222.699 K, przynależności zaś składające się z maszyn i narzędzi mechanicznych kolejki, szyn wraz z torem kolejowym na 103.528 K.

Najniższa cena wynosi 163.113 K 50 h, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się jednocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły, ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 32.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. sąd powiatowy w Krakowie.

Oddział XIV, dnia 24 listopada 1908.

L. 3363. 6847 3 3

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Żywcu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza okręgowego** w Jeleśni.

Posada ta na razie prowizorycznie zostanie nadaną, a po roku prowizorycznej służby orzecze Wydział krajowy o jej stabilizacyi.

Do okręgu sanitarnego w Jeleśni należą gminy: Jeleśnia, Juszczyna, Koszarowa, Przyborów, Korbielów, Krzyżowa, Sopotnia Mała, Sopotnia Wielka, Przyłęków, Świnna, Pewel Mała, Pewel Wielka, Mutne, Hucisko i Rychwałdek z ludnością 16.890 dusz.

Lekarz okręgowy pobierać będzie płacę roczną 1200 K i ryczałt na objazdy 600 K rocznie.

Lekarz okręgowy jest obowiązany utrzymywać aptekę domową.

Kandydaci na tę posadę winni wnieść podania do Wydziału powiatowego w Żywcu w terminie **do końca stycznia 1909.**

W podaniu należy wykazać:

1) prawo obywatelstwa austryackiego;
2) dyplom doktora medycyny;
3) nieskazitelny charakter i znajomość języków krajowych;
4) nieprzekraczalny wiek 40 lat i praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim;
5) świadectwo zdrowia.

Między kandydatami mieć będą pierwszeństwo ci, którzy się wykażą nieprzerwaną dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym albo egzaminem fizykalnym.

Z Wydziału powiatowego.

Żywiec, dnia 4 grudnia 1908.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.